Rok IV. Środa dnia 17 stycznia 1934 r. Nr. 12.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redakcja przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Książka dla wszystkich.

Wywiad z p. W. Rzymowskim, członkiem Akademji Literatury.

Bez wielkich słów i bez szumnych zapowiedzi, powstała w Warszawie instytucja, która mieć może doniosłe znaczenie dla rozwoju naszego czytelnictwa. Mam na myśli nową wypożyczalnię książek, której specjalna organizacja pomyślana jest w ten sposób, aby doborowej lektury dostarczać całej polskiej prowincji, nie wyłączając zakątków, najdalej położonych od stolicy.

Zainteresowany ideą tej instytucji, udałem się na ulicę Zielną № 17, gdzie mieści się jej siedziba, aby na miejscu zbadać szczegóły urządzenia.

Wchodzę z bramy na pierwsze piętro: na drzwiach przybita karta z napisem: „Książka dla wszystkich". To tutaj. W lokalu obszernym, złożonym z 7-miu pokojów, wita mnie członek Akademji Literatury p. W. Rzymowski, jeden z kierowników wypożyczalni. W chwili, gdy uprzejmy gospodarz sięga po katalog księgozbioru, rzucam okiem wokół siebie. Wzdłuż ścian biegną półki z książkami w gustownej i trwałej oprawie, pośrodku stoją biurka, założone katalogami i kartotekami. Dokąd wszystko wygląda tak, jak w każdej zwykłej czytelni. Lecz oto p. Rzymowski prowadzi mnie do jednego z dalszych pokojów, który stanowi o specjalnem przeznaczeniu tej czytelni. Jest to skład skrzynek przystosowanych do najdokładniejszej przesyłki książek.

Oto są to drewniane skrzynki, w których książki wędrują z wypożyczalni do abonenta i z powrotem. Skrzynki, jak pan widzi, są różnych wymiarów, odpowiednie do rozmaitej pojemności abonamentu. Zasadniczo przyjmujemy trzy typy abonamentu. Wysyłamy mianowicie po 3, po 6 lub po 9 książek naraz.

— A więc każdy abonent ma swoją własną skrzynkę?

— Tak jest. Proszę spojrzeć. Na górnej stronie pokrywy, zamykającej skrzynkę, wypisane jest nazwisko i adres czytelnika. Na stronie odwrotnej — adres naszej firmy.

Abonent, odsyłając książki przeczytane, wkłada je do skrzynki i—odwraca pokrywę. Poczta porywa mu ją z rąk i niesie, wraz z nowem zapotrzebowaniem, po nowy zapas lektury.

— Pomysł, istotnie, nacechowany praktyczną celowością.

— Celowość jest naszą zasadą pracy. Przebija ona już w wyborze naszej siedziby. Ponieważ skrzynki wysyłkowe ekspedjujemy wprost na kolej, przeto usadowiliśmy się jak najbliżej pocztowej stacji dworca głównego. Chodzi nam, rzecz prosta, aby obsługiwać swych czytelników w jak najszybszem tempie.

— A jak przedstawia się drugi postulat celowości, mianowicie taniość, t.j. dostępność lektury dla najszerszych kół społeczeństwa?

— Taniość osiągnęliśmy dzięki dwom czynnikom, jakie spoczęły u podstaw naszej instytucji. Czynnik pierwszy polega na ulgowej taryfie, jakiej poczta udzieliła „Książce dla wszystkich" z uwagi na jej społeczną i kulturalną służbę. Czynnik drugi wyraża się w tem, co można nazwać „abonamentem zbiorowym".

— Abonament zbiorowy? To — ciekawe.

— Jak panu już wiadomo, komplety, przesyłane w skrzynkach, składają się z trzech, z sześciu i z dziewięciu książek. Po złożeniu kaucji, opłaceniu kosztów przesyłki pocztowej i abonamentu, każdy nasz klijent może w grupie I, abonując skrzynki po 3 książki, przeczytać miesięczne (przy czterokrotnej wymianie) książek 12 za opłatą zł. 1.88 czyli każdą za 15 groszy. W grupie drugiej cenę każdej książki wypożyczonej sprowadzić można do 6 i pół grosza, w grupie trzeciej, w trybie podobnej degresji, każda książka przeczytana kosztować może już tylko 5 groszy.

— Rozumiem. Wystarcza tedy, aby gdzieś w Siedlcach, w Tarnowie, w Nowogródku lub Oszmianie porozumiało się ze sobą trzech, sześciu lub dziewięciu ludzi, założyło kółko wspólnej lektury i wymiany książek, a cena książki przeczytanej spada dla każdego z uczestników do wysokości kilku groszy!

— Tak! Tak! I to jest ta myśl nowa, z którą idziemy na prowincję. Chcemy nieść książkę tam, dokąd ona z trudem, leniwo i opornie docierała. Chcemy ją nieść nietylko, jako pochodnię światła, ale i jako węzeł solidarności, skupiający ludzi na gruncie wspólnych zainteresowań dla literatury, nauki, filozofji, beletrystyki, poezji. Czyż taka inicjatywa może nie doznać powodzenia? Dziś, po miastach i miasteczkach prowincji, ludzie, odcięci od wielkich prądów życia umysłowego, kręcą się w kołowrocie drobnych zabiegów i, gdy zapragną rozgrywki, szukają przeważnie czwartego... do brydża. My inną pragniemy narzucić modę. Chcemy, aby szukano trzeciego, szóstego lub dziewiątego do tej rozkosznej a budującej zabawy, jaką stać się może lektura pięknej, twórczej książki!

— Brawo! brawo! Podzielam pański zapał i życzę nowej instytucji, aby sprawdziły się jej nadzieje. I, aby ze swej strony, przyczynić się do jej rozwoju, podzielę się tem, com tu widział i słyszał z czytelnikami.

Pod polskiem przewodnictwem

otwarta została sesja Ligi Narodów.

GENEWA. 78 sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się pod przewodnictwem min. Becka.

Początek posiedzenia Rady był, jak zwykle, poufny.

W tej części Rada przyjęła porządek dzienny, odesłała do procedury lokalnej trzy petycje mniejszościowe, wniesione na podstawie konwencji górnośląskiej, a mianowicie petycje Zientka, Gawelczyka i Simona. Przy petycji Zientka sprawozdawca zastrzegł się ostro przeciwko tonowi tej petycji, niedopuszczalnym w dokumencie, skierowanym do Rady Ligi Narodów.

W związku z figurującą na porządku dziennym sprawą zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu na terytorjum Saary, delegat francuski zażądał, aby zwrócono uwagę rządu niemieckiego na ten punkt porządku dziennego i aby dyskusja odbyła się w drugiej połowie tygodnia tak, by rząd niemiecki, jeśliby tego pragnął, mógł być reprezentowany w Radzie podczas dyskusji.

Na wniosek ministra Becka. Rada polecila sekretarzowi generalnemu zakomunikować rządowi niemieckiemu protokół dzisiejszego posiedzenia.

Jednocześnie kwestje nominacyjne, wynikłe naskutek ustąpienia członków niemieckich z różnych komitetów Ligi odroczono do sesji majowej.

Na początku publicznego posiedzenia minister Beck powitał przedewszystkiem nowego członka Rady, przedstawiciela Argentyny, p. Cantilo, a następnie uczcił pamięć zmarłego niedawno wielkiego męża stanu, sen. Scialoi, który przez wiele lat reprezentował Włochy w Radzie Ligi i był współtwórcą paktu Ligi.

Następnie Rada przyjęła bez dyskusji raporty o pracach komitetu higjeny, komitetu ekonomicznego i komitetu ekspertów statystycznych oraz postanowiła zakomunikować państwom, które nie są członkami Ligi, konwencję, dotyczącą statutu uchodźców. Rada postanowiła wreszcie przesłać do wszystkich państw przedprojekt układu, dotyczącego współżycia narodów dla celów pokoju.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się najprawdopodobniej we środę.

Komisja sejmowa przyjęła budżet

długów państwowych.

WARSZAWA. Jak wielkie jest zadłużenia naszego państwa?

Dokładne dane na ten temat podał wczoraj pos. Hutten-Czapski, referując w komisji budżetowej Sejmu budżet długów państwowych.

Zadłużenie wewnętrzne wynosi 626.086 515 zł., zadłużenie zagraniczne 3.560.778.474 zł. Ponadto zobowiązania pożyczki elektryfikacyjnej, Pożyczki Narodowej i bonów inwestycyjnych w łącznej sumie 251.412.500 zł. Ogólna zatem suma zadłużenia skarbu wynosi złotych 4.448.277.390.

Spadek walut zagranicznych znacznie zmniejszył nasze zadłużenie zagraniczne a nawet wewnętrzne. Na pożyczkach dolarowych skarb zyskał wobec spadku dolara 939.718.983 zł., a na spadku funta 66.424.983 zł., czyli łącznie — nie licząc spadku walut skandynawskich — około 1.006.143.100 zł.

Moratorjum Hoovera i spadek walut przyczyniły się znacznie do oszczędności w wydatkach na długi państwowe. Budżet przewidywał na obsługę długów zagranicznych około 276 miljonów—przyszłoroczny tylko około 119 miljonów (48 i pół na spłatę kapitału, około 70 na odsetki).

—

Po bardzo gruntownem omówieniu przez dyr. dep. dra Jerzego Nowaka całego szeregu zagadnień z dziedziny naszej polityki finansowej, specjalnie dotyczącej obsługi długu państwa—komisja budżetowa przyjęła w drugiem czytaniu ten dział budżetu.

Zadłużenie Skarbu Państwa.

WARSZAWA. — W Ministerstwie Skarbu odbyło się posiedzenie komisji długów Państwa Polskiego.

Ogólne zadłużenie Skarbu Państwa Polskiego na 1 stycznia b. r. wynosiło około 670 miljonów zł., z tego na długi emisyjne przypada 450 miljonów zł, na inne długi 220 miljonów zł. Bezprocentowy dług skarbu w Banku Polskim wynosi 90 miljonów zł., a zadłużenie w Banku Gospodarstwa Krajowego 130 miljonów zł.

Dyskusje w sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA. Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej poświęcone było sprawie dróg i komunikacji.

Referował sprawę pos. Srednicki, wyjaśniając, iż na drogi i mosty w b. roku przeznaczono w budżecie 119 milj. zł., w czem na konserwację 43 milj. zł.

Budżet przyjęto bez zmian.

W dyskusji zabierali głos pos. Rosmarin (o autobusach, samochodach), pos. Polakiewicz (o samochodach dla obrony państwa) wreszcie posłowie Staniszkis i Rybarski.

Na zakończenie dyskusji dłuższe przemówienie wygłosił minister Butkiewicz,

Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 13.20 przybyli samolotem z Berlina delegaci rządu niemieckiego w osobach dyr. dr. Fischa i dr. Wegerdta.

Delegaci niemieccy odbędą jutro konferencję z przedstawicielami rządu polskiego, mającą na celu unormowanie stosunków w lotnictwie cywilnem pomiędzy Polską a Niemcami.

W sierpniu 1929 r. podpisana była w Berlinie umowa lotnicza ogólna, normująca stosunki lotnicze lecz dotychczas umowa ta nie jest ratyfikowana.

Obecnie pertraktacje mają na celu ustalenie komunikacji lotniczej między Polską, a Niemcami.

Przedłużenie prowizorjum gospodarczego z Niemcami.

WARSZAWA. Wobec nieukończenia jeszcze rozmów polsko-niemieckich na temat porozumienia gospodarczego, prowizorjum w sprawie stosowania do towarów niemieckich, nieobjętych polską taryfą maksymalną, stawek ulgowej kolumny polskiej taryfy celnej — zostało przedłużone do 31 bm.

Również rząd niemiecki przedłużył do tej samej daty termin, w którym zobowiązał się do niewydawania zarządzeń specjalnych, przeciwko importowi towarów polskich.

Umowa o ubezpieczeniu społecznem między Polską a Gdańskiem.

WARSZAWA. Wczoraj zostały zakończone w Ministerstwie Opieki Społecznej rokowania pomiędzy delegatami rządu polskiego i senatu Wolnego Miasta Gdańska w sprawie ubezpieczeń społecznych.

W wyniku rokowań ustalony został obszerny tekst umowy o ubezpieczeniu społecznem oraz tekst protokułu końcowego. Tekst umowy przedłożony zostanie do zatwierdzenia rządowi polskiemu i senatowi gdańskiemu.

Nakaz milczenia dla uwięzionych Bułgarów.

LIPSK. Dymitrow, Popow i Tanew umieszczeni są nadal w tych samych celach więziennych lipskiego sądu okręgowego, w którym przebywali podczas procesu. W dalszym ciągu niewolno im z nikim rozmawiać.

Prócz matki i siostry Dymitrowa, przebywa również żona Tanewa. Uwięzionych wolno odwiedzać co 5 dni.

Bułgarzy udać się mają w tych dniach do Rosji sowieckiej, która miała wyrazić oficjalną swą zgodę na ich przybycie.

Odbiornik dwu-lampowy do sieci z głośnikiem
w cenie zł. 195.—

Zakłady Radjotechniczne „STATOR"
II Aleja 39, — tel. 14-67.

Przed wstąpieniem Sowietów do Ligi Narodów.

PARYŻ. — Wstąpienie Rosji sowieckiej do Ligi Narodów oczekiwane jest w Paryżu jako doniosły wypadek polityczny najbliższej przyszłości, który przywróci instytucji genewskiej jej dawny autorytet, nadszarpnięty wystąpieniem Japonji i Niemiec, oraz reorganizacyjnemi projektami Rzymu. Mimo, że żadna konkretna decyzja nie zapadła do tej chwili, przewiduje się, że ambasador rosyjski w Paryżu Dowgalewski wniesie odpowiednią petycję jeszcze w ciągu obecnej sesji Rady Ligi. Spowodowałoby to niewątpliwie zbliżenie St. Zjednoczonych do Ligi zadałoby to dotkliwy cios antygenewskiej polityki Niemiec.

Lokal nocny w Warszawie za pieniądze Stawiskiego.

WARSZAWA. W roku 1924 utworzono w Warszawie przy ulicy Jasnej nocny lokal, pod nazwą „Mascotte".

Jak się obecnie okazuje, lokal ten został wówczas otwarty częściowo za pieniądze Stawiskiego. Był to pierwszy elegancki nocny dancing w Warszawie w latach powojennych. Jako współwłaścicielka tego lokalu występowała wówczas jedna z byłych przyjaciółek Stawiskiego, która w tym okresie uchodziła za najelegantszą kobietę w Warszawie.

Stawiski dawał 500 milj. fr. na fortyfikacje w Belgji.

BRUKSELA. Prasa belgijska zamieszcza sensacyjną wiadomość, według której Stawiski nosił się z zamiarem finansowania robót fortyfikacyjnych na granicy belgijskiej, przeznaczając na ten cel 500 miljonów franków. Jeden z współpracowników nawiązał już nawet w tej sprawie kontakt z belgijskiemi kołami rządowemi. Rokowania te nie doprowadziły jednak do żadnego rezultatu.

W Hiszpanji wre.

BARCELONA. W różnych punktach miasta doszło do incydentów. Aresztowano 28 osób. Wybory samorządowe w Barcelonie przyniosły zwycięstwo koalicji partyj lewicowych. Również we wszystkich większych miastach na prowincji odniosła zwycięstwo lewica.

MADRYT. W jednej z kawiarń na przedmieściu wybuchła bomba, zabijając jedną osobę. Przypuszczają, iż sprawcą zamachu był wydalony ze służby pracowni tej kawiarni.

Dźwiękowy Kino-Teatr **„STYLOWY"**
Najnowszy i największy światowy sukces, według nieśmiertelnej powieści — Sudermana — — Film nad filmy —
Pieśń nad pieśniami
W roli głównej: **Marlena Dietrich**
Nad program: **Dodatki dźwiękowe**
— — Tygodnik Paramountu — —

Sensacyjne rewelacje o niemieckich zbrojeniach powietrznych.

LONDYN. „Review of Labour Party" twierdzi, że jest w posiadaniu dokumentów i fotografij, z których wynika, że Goering rozpoczął budowę na wielką skalę floty lotniczej i chce do maja zrównać różnicę pomiędzy flotą niemiecką i francuską.

Według rewelacji dziennika niemiecki program budowy obejmuje budowę miesięcznie 300 samolotów wszystkich typów, szczególnie samolotów bombardowych, które mają być wyposażone w elektromagnetyczne aparaty do automatycznego zrzucania bomb i nowe urządzenia, pozwalające na dokładne plasowanie pocisków.

Do 1 maja rb. Niemcy będą w ten sposób rozporządzały przeszło 2,000 samolotów.

Dziennik wylicza szczegółowo rodzaj aparatów, które mają być wybudowane.

Dziennik ponadto ogłasza dokumenty z których wynika, że w Gdańsku, Austrji i na terenie Saary mają być utworzone tajne f o r m a c j e według wzoru Reichswehry. Uzbrojenie lotnicze dla tych formacyj ma być przygotowane w Niemczech.

Wielkie zaniepokojenie we Francji z powodu wadliwej budowy fortyfikacyj.

PARYŻ. — Wiadomość o wadliwej konstrukcji niedawno wybudowanych fortyfikacyj na granicy wschodniej Francji wywołała w francuskiej opinji publicznej, a w szczególności w kołach wojskowych zrozumiałe zaniepokojenie. W niedzielę w ministerstwie wojny odbyła się tajna konferencja, na której zapadła decyzja natychmiastowego zbadania stanu fortyfikacyj przez specjalną komisję rzeczoznawców. Komisja ta, na której czele stanął podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Guy-Lachambre, wyjechała z Paryża, udając się do Strasburga, skąd w samochodach objeżdżać będzie cały obszar fortyfikacyjny.

Wady konstrukcyjne poszczególnych schronów i wież strzelniczych mają być bardzo poważne, a w szczególności zabezpieczenie przeciwgazowe wykazuje wielkie braki.

Krwawy bunt więźniów.

SOFJA. W więzieniu dawnej stolicy Bułgarji, Tirnowo, w którem przebywa ponad 300 skazańców wybuchł groźny bunt, zorganizowany przez więźniów politycznych, przeważnie komunistów.

Na umówiony znak urządzono w celach piekielny hałas. Więźniowie wybili szyby, zdemolowali urządzenie cel, a następnie wyłamawszy drzwi, wypadli na korytarze i rzucili się na strażników. Wywiązała się gwałtowna walka wręcz, która zapewne przybrałaby niepomyślny obrót dla strażników, gdyby nie szybka pomoc policji i wojska. Żołnierze uderzyli na więźniów z nasadzonymi na karabiny bagnetami i po zaciętej walce za pędzili buntowników z powrotem do ich cel. Po obu stronach było wielu ciężko i lżej rannych.

Trzęsienie ziemi w Indjach.

KALKUTA. Dworzec kolejowy w Dzamalpur na wschodnio-indyjskiej kolejowej zawalił się wskutek trzęsienia ziemi. Wstrząśnienia podziemne dały się odczuć niemal w całych Indjach.

Trzęsienie spowodowało śmierć 8 osób w okolicach Patna i 9 osób w okolicach Gaya. Wiele budynków uległo zniszczeniu.

Awantury hitlerowskie na zawodach sportowych.

WIEDEŃ. W czasie zawodów o mistrzostwa narciarskie w Hall (Tyrol) hitlerowcy urządzili demonstrację. Tłum, złożony z kilkuset osób, wznosił okrzyki „heil Hitler!" i śpiewał pieśni narodowo socjalistyczne. W związku z tem starosta z Inbrucka nakazał przerwać natychmiast zawody.

Żandarmerja i kompanja piechoty rozpędziły demonstrantów, aresztując szereg osób. Kilku działaczy hitlerowskich zesłano do obozu koncentracyjnego w Wellersdorf.

Panama finansowa we Francji.

PARYŻ. We Francji zanosi się na wybuch nowego skandalu finansowego, tym razem w Lyonie.

Chodzi tu o obrzymie malwersacje i oszustwa w jednem z wielkich towarzystw ubezpieczeń społecznych, trudniących się głównie budową domów mieszkalnych dla swoich członków.

Sprzeniewierzone przez poszczególnych członków zarządu kwoty mają się gać wysokości 30 miljonów franków.

Dwaj dyrektorzy oraz kasjer towarzystwa zostali już osadzeni w więzieniu.

W nowy ten skandal podobno ma być wmieszanych równ. kilku wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

Władze otaczają aferę tę ścisłą tajemnicą.

Groźna sytuacja w stolicy Kuby.

HAWANA. Strajk w zakładach użyteczności publicznej w Hawannie przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Od 48-iu godzin miasto pozbawione jest całkowicie prądu elektrycznego i wody w wodociągach miejskich, co wywołuje wśród mieszkańców olbrzymie rozgoryczenie.

W ciągu nocy doszło kilkakrotnie do ostrych starć między strajkującymi robotnikami a wojskiem, które obsadziło całą elektrownię oraz zakłady wodociągowe.

Wskutek zniszczenia przez strajkujących kilku głównych kabli, oraz przecięcia rur wodociągowych, uruchomienie elektrowni i wodociągów przez wojsko natrafia na wielkie trudności. Lada chwila liczyć się należy z wybuchem krwawych rozruchów.

Prezydent Kuby, Grau San Martin, ustąpił ze swego stanowiska i poruczył sprawowanie agend państwowych generałowi Carlosowi Mendieta.

Przeciw sowieckiemu kierown. kolei wschodnio-chińskiej.

CHARBIN. Do dyrektora kolei wschodnio - chińskiej Rudyja przybyli agenci policji w celu, jak zaznaczyli, ochrony jego przed mającemi się odbyć demonstracjami.

Istotnie przed gmach administracji kolejowej zajechały samochody, wiozące rzekomych delegatów. Byli to, jak się okazało, Chińczycy, Japończycy i białogwardziści rosyjscy, którzy przedstawili się za reprezentantów kół handlowych i domagali się obniżenia taryfy na kolei wschodnio-chińskiej.

Na wyjaśnienia dyr. Rudyja, że ob-

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„RENOMA"
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448
PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.
SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.
OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

FELJETON.

NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ!

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że trzej wybitni działacze i parlamentarzyści: senator Korfanty, b. poseł Popiel i b. poseł Dymowski zasiedli na jednej ławie. Nie była to, Boże uchowaj, ława oskarżonych! Wręcz przeciwnie: była to miękka, wyściełana pluszem ławeczka w gabinecie jednej z wytwornych restauracyj stołecznych.

Trzej panowie spożyli właśnie kolację (którą poseł Popiel wykwintnie nazywał obiadem) i popijali kawę. Pewna ilość wypitego alkoholu i błękitny dym hawańskich cygar rozmarzyły biesiadników, przenosząc ich zainteresowania w sferę — że tak powiemy — metafizyczną.

— Niema co gadać, panowie! —zaczął senator Korfanty — świat się chyli do upadku... Stoimy nad przepaścią.. Wszystko idzie ku gorszemu i niema żadnych widoków rozwoju!

— Widoki były — przerwał b. poseł Dymowski — ale „Rozwój" zamknęli. Niby jakieś tam niedokładności w księgowaniu znaleźli! Biurokraci, psia krew!

— A wszystko to, proszę panów — ciągnął senator — przez ten upadek moralności, powojenne rozluźnienie obyczajów, zdziczenie i rozbestwienie, ruję i porubstwo! Ludzie zatracili poczucie przyzwoitości, uczciwość, wiarę przodków — a żydom w to i graj!

— „Wróćmy do dekalogu!" — jak powiada czcigodna Rodziewiczówna! — odezwał się milczący dotychczas b. poseł Popiel. — Zamało jest w naszym narodzie miłości bliźniego, zamało zaufania! Stąd właśnie te praktyki biurokratyczne, na które uskarża się kolega Dymowski. Boć przecież, gdyby taki kontroler miał w sercu miłość bliźniego, obchodziłby się z tak zasłużoną instytucją, jak „Rozwój" — bardziej serdecznie, bardziej po chrześcijańsku, z większem zaufaniem! Ale taki pan ma w sercu tylko liczydło: liczy, dodaje, odejmuje, a jak mu się parę groszy w księgach nie zgodzi, to zaraz awantura, prokurator, skandal! Karygodny brak zaufania! Ot, wyrabiało się naprzykład maseczki gazowe dla wojska. Interes szedł doskonale, krajowy przemysł się rozwijał, krajowy robotnik zarabiał — aż tu nagle — chryja! Przyszła kontrola! Powiedzieli, że maski niedobre, że materjał zleżały, że będzie przepuszczał gaz (jakby to było takie ważne! Przecież teraz takie gazy Niemcy powymyślali, że najlepsza maska przepuści!) No i cały interes djabli wzięli!

— Wolności niema, ot co! — krzyknął gniewnie senator Korfanty. — Państwo wtrąca się do wszystkiego, kartele rozwiązuje, etatyzuje, monopolizuje! Niema u nas miejsca na inicjatywę prywatną! W e ź c i e np. siostrzycę Francję..

— Ba, Francja!

— Tam potrafią cenić rozmach, przedsiębiorczość, energję, inicjatywę prywatną! Tam się można wyrobić!

— Tak, tak, senatorze, wyrobić się tam można. Taki Stawisky naprzykład — świetna afera!

— Les affaires sent les affaires! — mruknął b. prezes b. „Rozwoju". Można to nazwać aferą, ale ja uważam, że to był przedewszystkiem wspaniały, prawdziwie zachodnio-europejski interes! A na Stawisky'ego nie mówcie nic — „de mortuis nil nisi bene".

Święta racja, prezesie, chłop miał głowę na karku. Ale też wszystko mu sprzyjało: i atmosferę miał dobrą i z policją był dobrze, z ministrami. Liberalny kraj, co tu gadać, nie to co u nas! Skarżą się ludzie, że taka we Francji biurokracja, a tymczasem co? Policjantowi można dać w łapę, nie obbraża się, posłów się na kolację zaprasza, dziewczynki im się podstawia, senatorom się prezenty posyła — żyć, nie umierać! W takich warunkach nawetby święty z bajońskim lombardem kombinował i bony lombardowe emitował „skolko ugodno". A w razie jakiej nieprzyjemności z policją, telefonik do ministra i sprawa załatwiona. To jest zaufanie, proszę panów, to jest właśnie prawdziwa miłość chrześcijańska! Minister nie nudzi, nie bawi się w drobiazgi, nie pyta „a co?", „a jak?", nie niszczy prywatnej inicjatywy.

— Żeby to się było ministrem! — rozmarzył się poseł Popiel! — Naprzykład przemysłu i handlu!

— Nie, przemysł i handel dla mnie! — zaoponował senator Korfanty. — Weź pan sobie co innego.

— No to naprzykład skarbu! Siedzi się w gabinecie, przy biurku, z cygarem w zębach, aż tu telefon. „Kto mówi?" „Tu Dymowski, prezes lombardu „Rozwój". Panie ministrze, mam w lombardzie brylant z carskiej korony. Bony chcę wypuścić pod ten brylant na pół miljarda złotych. Potrzebny jeden telefonik pana ministra"... „Ależ proszę bardzo — powiadam — już dzwonię, wszystko w porządeczku!" Załatwiam telefoniki, potem śniadanko z pewną tancerką, potem posiedzenie...

— A propos posiedzenie! — westchnął b. poseł Dymowski, spojrzawszy na zegarek.

— Bardzo się tu miło z panami gawędzi, ale na mnie czas. Czeka mnie ważne posiedzenie.

To rzekłszy, poszedł posiedzieć.

Jerzy Paczkowski.

Jedynie „SAVOY" najwytworniejszy lokal Częstochowy

Smaczne tanie i zdrowe obiady. Doskonałe trunki i zakąski. Codziennie dancing towarzyski.

niżenie taryfy utrudnia jedynie strona mandżurska, manifestanci odpowiedzieli obelgami.

Podobną demonstrację zrobiono w gabinecie wiceprezesa kolei Bandury. W jednym i drugim wypadku — głosi komunikat Tassa — policja okazywała pomoc manifestantom.

W kilku wierszach.

— Przed posiedzeniem Ligi Narodów min. Beck przyjął w Genewie przedstawiciela Francji, min. Massigli, z którym odbył dłuższą konferencję.

— Wczoraj rano na cmentarzu lipskim pochowane zostały zwłoki van der Lubbego, straconego przed kilku dniami w wyniku ogłoszonego wyroku trybunału lipskiego.

— Powróciła do Paryża, po zakończeniu wielkiego lotu nad Afryką, eskadra gen. Gouillen.

— Wczoraj powrócił z Krynicy do Warszawy p. Marszałek Józef Piłsudski, wraz z towarzyszącymi mu pułk. d-rem Woyczyńskim i kpt. Miładowskim.

— Minister Paul Boncour przesłał min. Beckowi telegram, w którym w bardzo serdecznych słowach wita polskiego ministra w charakterze przewodniczącego Rady.

— Wczoraj w prezydjum Rady Ministrów odbyło się wręczenie nagrody literackiej ministra W.R. i O.P., p. Marji Dąbrowskiej.

— Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj wniesione przez Stronnictwo Narodowe i Chrześcijańską Demokrację protesty przeciwko unieważnieniu w okręgu Nr. 43, Wadowice, list wyborczych do Sejmu. Sąd Najwyższy oddalił protesty Stron. Nar. i Ch. D.

— Czynniki decydujące zaaprobowały kandydaturę O. K. IV, gen. Bolesława Popowicza na stanowisko prezydenta m. Lwowa. W danym wypadku gen. Popowicz przeszedłby w stan nieczynny.

— W środę o godzinie 15.30 odbędzie się posiedzenie senackiego klubu BBWR.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 17 stycznia. Antoniego Op.
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę. Nowy Rynek, Aleja Wolności.
W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Jakie roczniki rezerwy będą powołane na ćwiczenia w r. b. Władze wojskowe układają plan ćwiczeń oficerów i szeregowych rezerwy na r. 1934. Z pośród szeregowych w pierwszym rzędzie powołani będą rezerwiści piechoty z rocznika 1908.

Wytwórczość polska będzie znaczona. Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa przyjęła projekt rządowy ustawy o odznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej.

Ustawa stwarza dla wytwórców uprawnienia, a nie obowiązek znakowania swoich wyrobów, a ma na celu przerzucenie funkcyj jej wykonania na instytucje społeczne, propagujące wytwórczość krajową. Prawo nadawania znaków przysługuje ministrowi przemysłu i handlu.

Nowe podatki. W Ministerstwie Skarbu opracowane zostały z pośród zapowiedzianych trzech nowych podatków konsumcyjnych projekty dwuch podatków: od bibułek papierosowych oraz od kwasu węglowego.

Natomiast projektowane wprowadzenie akcyzy od sody zostało zaniechane.

Rozwiązanie kartelu gwoździ. Trzy fabryki krajowe gwoździ i drutu zawarły w końcu r. ub. porozumienie, mające na celu regulowanie produkcji i cen gwoździ na rynku wewnętrznym. Kartel ten nie wytrzymał jednak próby życia i porozumienie wobec nieprzestrzegania warunków umowy przez jedną z fabryk zostało rozwiązane.

WĘGIEL

Najlepszych kopalń zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska.
Koks najlepszej marki, węgiel drzewny, drzewo opałowe.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna, ceny jaknajniższe:
poleca firma **SPOŁEM** sp. z ogr. odp.
w Częstochowie, Aleja Wolności 41, tel. 2230.

Przed dalszą obniżką opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza wkrótce — jak się dowiadujemy — obniżyć dotychczasowe opłaty pocztowe od listów zwykłych i listów ekspress.

Równocześnie zamierzona jest rewizja opłat telefonicznych i telegraficznych. Obniżka opłat za rozmowy telefoniczne ma być przeprowadzona w ten sposób, że opłata za pierwsze 3 minuty rozmowy ma być obniżona nieznacznie, natomiast poważnej redukcji ulec ma opłata od następnej 3-minutowej rozmowy.

Obniżone mają być również opłaty abonamentowe za telefony.

Psi podatek rozciągnięty będzie na wszystkie gminy. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło samorządom wprowadzenie opodatkowania psów w tych miejscowościach, gdzie dotąd nie są pobierane tego rodzaju opłaty komunalne. Opodatkowanie zwierząt domowych nie jest traktowane jako źródło dochodów fiskalnych, lecz jako skuteczny środek zwalczania wścieklizny wśród zwierząt. Szerzenie się wścieklizny w Polsce nasuwa bowiem często duże trudności przy zawieraniu eksportowych umów rolniczych. Opodatkowanie psów nie będzie rozciągnięte na psy łańcuchowe, służące do ochrony mienia w gospodarstwie.

Bilety skarbu tytułem kaucji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, wydało pismo okólne do wojewodów, w którem wyjaśnia, że wypuszczone ostatnio bilety skarbowe mogą być przyjmowane bez żadnych ograniczeń przez władze i urzędy państwowe tytułem kaucyj, wadjów, względnie zabezpieczenia, według ich wartości imiennej.

Kupcy muszą przyjmować puste butelki po wódce. W „Dzienniku Ustaw" z 12 bm. ogłoszone zostało zozporządzenie ministra skarbu, które m. in. przewiduje, że detaliczni sprzedawcy napojów alkoholowych z wyjątkiem restauracyj, opłacających patent według I i II kl. miejscowości, obowiązani są do przyjmowania od nabywców wódek butelek i wypłacania im cen określonych przez ministerstwo skarbu. Za czynności te kupcy otrzymywać będą od monopolu prowizję.

Kto płaci za przewóz chorych do szpitali? Związek Miast otrzymał od Ministerstwa Opieki Społecznej instrukcję, że koszty przewozu chorych do szpitali, jako wynikłe z przepisów o opiece społecznej winna ponosić gmina lub związek komunalny, obowiązany do ponoszenia kosztów opieki trwałej. Dotyczy to tylko ubogich.

Ze Związku Pań Domu. W środę, o godz. 17-tej, w lokalu Związku P. D. (Kilińskiego 13) p. inż. Irena Wieczorkowa wygłosi odczyt p. t. „Architektura i wnętrze w dobie dzisiejszej".

Wstęp bezpłatny.

We czwartek odbędzie się tamże wieczór towarzyski. Wejście bezpłatne dla członkiń i gości wprowadzonych.

Uroczysta akademja literacka. Z okazji 50-ciolecia twórczości literackiej wybitnego pisarza żydowskiego Szulima Alejchema, utworzony został w mieście naszem Komitet Obchodu uroczystości jubileuszowych pod przewodnictwem prezesa p. J. Rozenberga.

Akademja okolicznościowa odbędzie się w środę, dnia 17-go b. m. o godz. 8.30 wiecz. w sali Teatru Kameralnego.

Program też nader ciekawej i urozmaiconej akademji przedstawia się jak następuje:

1) referat znanego krytyka Leo Finkelsteina z Warszawy;

2) aktówki i monologi, wykonane przez m. koło amatorskie pod. reż. p. Sz. Franka;

3) żywe obrazy pod kier. art. prof. P. Willenberga;

4) pieśni ludowe w wykonaniu chóru im. A. B. Birnbauma pod kier. dyr. p. G. Rotenberga.

Bilety wcześniej do nabycia w drukarni p. Bociana, Aleja 6.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek, 16 bm., po raz 7-y znakomita komedja Devala „Stefek" w oryginalnej inscenizacji dyr. Galla i w koncertowem wykonaniu pp.: Gallowej, Benity, Kopczyńskiej i Willand, oraz Dębicza, Kostrzyńskiego, Piotrowskiego, Orchonia i Wojteckiego.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki i abonamenty ważne.

Najbliższą nowością teatru będzie komedja erotyczna Marji Jasnorzewskiej pt. „Niebiescy Zalotnicy", grana obecnie z niebywałem powodzeniem w Teatrze Małym w Warszawie.

Najwybitniejsi krytycy jednogłośnie podnoszą wybitne walory tej świetnej komedji z życia naszych lotników. Zaznaczyć należy, że teatr nasz jest pierwszym, który wystawia tę sztukę bezpośrednio po Warszawie.

Prace przygotowawcze pod kierunkiem reż. p. Stanisława Dębicza w pełnym toku.

Premjera komedji z końcem bieżącego tygodnia.

Psychicznie chorzy pod należytą opieką. Ministerstwo Opieki Społecznej opracowuje projekt ustawy, któ ra uregulować ma zasady opieki nad osobami psychicznie choremi.

Opieka nad psychicznie chorymi wykonywana będzie zasadniczo w specjalnie na ten cel przeznaczonych zakładach i klinikach psychjatrycznych, oraz pomocniczo — w koloniach rolniczych lub też w rodzinie chorego.

Specjalnie przepisy dotyczą umieszczania, zatrzymywania i zwalniania z zakładów osób psychicznie chorych. Przepisy te mają na celu zagwarantowanie, by osoba zdrowa nie była zatrzymywana w zakładzie, oraz by społeczeństwo było zabezpieczone przez umieszczenie w załadzie psychjatrycznym osób niebezpiecznych, a wskutek choroby psychicznej nieodpowiedzialnych za swe czyny.

Ustawa ma również na celu ochronę interesów chorego, niezdolnego do decydowania o swoich potrzebach i umożliwia leczenie go także wbrew jego woli, lub w wypadkach zaniedbania leczenia przez otoczenie chorego.

Z zebrania organizacyjnego Stow. Absolwentów Szkoły Rzem.-Przem.

W sali szkoły Rzem.-Przem (Aleja Wolności 17) odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Absolwentów Szkoły Rzem.-Przem. w Częstochowie z udziałem gości w osobach: dyr. szkoły p. inż. Bartoszewskiego, radcy Izby Rzemieślniczej w Kielcach, p. Musiała, p. inż. Boglewskiego, przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego p. Trynkiewicza, p. Miszczaka oraz 72 absolwentów. Zebranie zagaił i przewodniczył przewodniczący kom. organizacyjnego, witając gości oraz kolegów.

P. dyr. Bartoszewski i radca p. Musiał, przemawiając, wyrażali radość z powodu powstania organizacji i chęć współpracy z organizacją. Przewodniczący zapoznał zebranych w krótkiem, treściwem przemówieniu z celami, jakie sobie Stow. obrało i jakiemi środkami będzie to realizować. Wszystkie przemówienia były gorąco oklaskiwane.

W dyskusji nad założeniem Stow. zabierało głos wielu uczestników zebrania, wykazując głębokie zrozumienie tej sprawy. Zebrani uchwalili jednogłośnie założyć Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego w Częstochowie. Po rzeczowej dyskusji nad statutem przyjęto go i polecono przyszłemu zarządowi zarejestrować go w województwie.

Wybory do władz Stow. dały następujące wyniki: do zarządu weszli pp.: Jaworski Zygmunt, Chłąd Czesław, Szymczyk Stanisław, Opiłka Leonard, Kowalski Stefan, Salamon Kazimierz i Prokopowicz Piotr; do kom. rewizyjnej — pp. Pluta Michał, Dudwał Marjan, Nowakowski Eugenjusz; do sądu koleżeńskiego pp. Stanek Kazimierz, Musialik Czesław i Dałek Tadeusz.

Po uchwaleniu wysokości wpisowego i składek oraz pełnomocnictw dla zarządu, zebranie zakończono.

W Częstochowie powstała placówka kulturalno oświatowa, która oby spełniła pokładane w niej nadzieje.

Przemytnik z pęcherzem cudotwórczej wody leczniczej. Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa mieszkańca Konopisk Józefa Osadnika, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 25 września 1932 r. w chwili, kiedy strażnik graniczny Izydorczyk kazał mu się wylegitymować i oddać pęcherz, napełniony spirytusem pochodzenia zagranicznego, stawił zacięty, czynny opór, a nie chcąc dostarczyć przeciwko sobie dowodu, w czasie szamotania się ze strażnikiem w pewnej chwili przebił pęcherz nożem.

Cała zawartość pęcherza wyciekła na ziemię, a Osadnik, wykorzystując skwapliwie tę okoliczność usiłował udowodnić sądowi, że w pęcherzu znajdował się nie spirytus, ale jakaś woda o cudownych własnościach leczniczych przeciwko cierpieniom oczu. Na tem tle Osadnik wykombinował sobie długą i naiwną opowieść, że od dłuższego czasu chorował na oczy i któregoś dnia przypadkowo idąc lasem, natrafił na źródło wody niespotykanej czystości, a woda z tego źródła, kiedy przemył nią oczy, przyniosła mu znaczną ulgę w chorobie. Krytycznego dnia Osadnik wybrał się do źródła, by z pęcherzem przynieść dla siebie do domu owej „cudownej" wody. W drodze powrotnej Osadnik natknął się na strażnika granicznego, który oskarżył go o przemycanie spirytusu

Sąd nie uwierzył naiwnym, choć obmyślanym sprytnie bajkom o „cudownej" wodzie i skazał oskarżonego na 3 miesiące więzienia.

KURSY HANDLOWE
R. GERMAN-SZUMACHEROWEJ
zatw. przez Ministerstwo W.R. i O.P. za Nr. 20902-18
rozpoczyna ją wykłady **BUCHALTERJI** pojedyńczo lub w kompletach.
Specjalny dział nauki o podatkach.
Kancelarja, ul. Dąbrowskiego 11, front, 2-ie piętro, telefon 22-75.
Tamże I-sza Szkoła pisania na maszyn.

Sklepy tytoniowe
polecają
gilzy do papierosów
„Kryzysowe -- Paschalskiego"
po **5** i **10** gr. pudełko.

Kino-Teatr „Atlantic"
Wielki film dźwiękowy produkcji Paramountu z udziałem artystów **Z. Batyckiej** (Miss Polonji) **K. Ankiewiczówny W. Biegańskiego** innych p. t.
KOBIETA,
która się śmieje
Nad program: Groteska rysunkowa p. t. **Micky spełnia dobry uczynek** oraz Dźwiękowy Tygodnik Paramountu.

Kupię aparat fotograficzny. Zgłoszenia do Administracji „Słowa".

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna „Beneta" Berka Joselewicza Nr. 11, vis, a vis sklepu kapeluszarni. Wywabia plamy na poczekaniu (bez prania). Farbuje według prób. Dział chemicznego czyszczenia i prasowania kapeluszy.

Najlepsza i najsmaczniejsza czekolada codziennie tylko w

Café „ROMA"

„Opłatek" drużyny Starszych Harcerzy w Rakowie. W ub. niedzielę tradycyjnym zwyczajem w świetlicy drużyny Starszych Harcerzy w Rakowie odbył się przy pięknie udekorowanej choince opłatek, na który przybyło grono gości z ks. prał. K. Gawlikowskim na czele, Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem powitalnem drużynowego Biskupa, a następnie o życiu harcerskiem mówił ks. Gawlikowski, zachęcając młodzież do wstępowania w szeregi harcerstwa naszego, spełniającego jedno z najważniejszych zadań wychowawczych.

Bezpośrednio potem odbył się akt łamania opłatkiem i wzajemne składanie życzeń.

W drugiej części uroczystości chór harcerski przygotowany przez p. J. Jakubowskiego wykonał szereg kolend i piosenek harcerskich.

Trzeba zaznaczyć, że na „opłatku" obecny był p. inż. Trochimowski, który złożył harcerzom serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Odśpiewaniem „Roty" uroczystość zakończono.

Poświęcenie lokalu „Orbisu". J. E. ks. biskup dr. T. Kubina w asystencji ks. prałata Mireckiego dokonał w ub. niedzielę aktu poświęcenia nowego lokalu oddziału P. B. P. „Orbis" w Częstochowie.

W uroczystości wzięło udział grono osobistości tutejszych z pp.: starostą Eustachiewiczem, komisarzem miasta J. Mackiewiczem na czele oraz z kolonji francuskiej p. dyr. Couturon.

Ks. biskup w krótkiem i serdecznem przemówieniu życzył powodzenia nowej placówce, które zakończył słowami: — „Niech „Orbis" łączy nas cum orbe (ze światem) i zarazem ściąga cały świat do serca Polski, do Częstochowy".

W sobotę zabawa Legjonu Młodych. W nadchodzącą sobotę 20 bm. w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) Legion Młodych Związek Pracy dla Państwa urządza jedną z dalszych zabaw tanecznych dla członków i zaproszonych gości.

Bufet obficie zaopatrzony, orkiestra doborowa, strój dowolny. Wejście 1 zł. 50 gr. ściśle za zaproszeniami. Początek zabawy o godz. 21.

„Kawały" p. Józefa. Zbyt wojowniczo usposobiony jest p. Józef Cekiera, urzędnik kolejowy, któremu w sukcesji przypadł dom Nr. 33 przy ul. Sniadeckich: Stąd też częste zatargi z lokatorami, którym rozmaite figle płata, grożąc nadto zabójstwem przy lada okazji. A tych nigdy nie brak p. Cekierze w myśl przysłowia: „kto chce psa uderzyć — kija zawsze znajdzie", tembardziej, że pod względem urządzania „kawałów" p. C. mistrzem jest niedoścignionym. Poznała się na jego zdolnościach również policja, do której wpływają liczne skargi ze strony lokatorów wojowniczego p. C., nie przejmującego się jednak tem zbytnio.

W ub. sobotę p. Cekiera zamknął „górę" lokatorowi swemu, Wincentemu Goli, za co policja sporządziła nań doniesienie karne. Z zemsty za to, p. Józef zaatakował wczoraj lokatora, gdy ten wracał w towarzystwie rodziny około godz. 24 do domu. Z ust p. Józefa padły słowa: „ja was wszystkich pozabijam". Dowiedziała się o tem policja i zajęła się uspokojeniem krewkiego współwłaściciela domu. Epilog z pewnością rozegra się w sądzie. Wyrok skazujący „murowany", p. Józefie!

Chciał się pozbyć przeciwnika i teraz posiedzi 3 miesiące. W dniu 11 marca ub. r. na posterunku w Blachowni zgłosił się Władysław Parkitny i złożył zameldowanie, że niejaki Bronisław Razik dokonał na niego zamachu, strzelając trzykrotnie doń z rewolweru. Naskutek takiego zameldowania policja przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego okazało się, że cały zamach jest wytworem bujnej fantazji Parkitnego.

Za wprowadzenie w błąd władzy i fałszywe zeznania Parkitny stanął przed sądem okręgowym. W czasie przewodu sądowego okazało się, że Parkitny obawiał się, by Razik w wyniku jakichś osobistych porachunków nie pobił go i dlatego chcąc przeciwnika unieszkodliwić i doprowadzić do jego aresztowania, złożył fałszywe zameldowanie. Trzeba przyznać, że zamierzony cel Parkitny osiągnął, za to teraz posiedzi trzy miesiące, bo taką karę wymierzył mu sąd.

Orkiestra przyjmuje zamówienia na wszelkie bale i t.p. w różnych kompletach z najnowszym repertuarem. Ceny przystępne. Bliższego adresę udzieli redakcja.

Student politechniki udziela lekcyj w zakresie 8 klas tanio. Wiadomość w administracji.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE
z WYSTAWY PRZEMYSŁOWEJ OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO w Częstochowie.

Przychód:

Otrzymano (w okresie 31.VII.1933 r. — 23.X.1933 r.

Za wynajęcie stoisk wystawowych . . zł.	4188,49
Za sprzedane bilety wstępu na Wystawę . zł.	8051.50
Za różne wydatki . zł.	23.50
Zł.	12 263.49

Rozchód.

Wydano (w okresie 31.VII.1933. — 23 X.1933 r.

Na administrację i niewymienione niżej wydatki, związane z prowadzeniem wystawy . zł.	5125.49
Na wynajęcie terenu . zł.	2800.00
Na propagandę i reklamę	2354.35
Na podatki i asekurację zł.	1105.55
Na imprezy rozrywkowe zł.	614.50
Na inne wydatki zł.	193.00
Czysty zysk- Saldo kasowe	70.60
Zł.	12,263.49

(—) R. Jarmułowicz.

(—) Jan Doliński.
(—) Zygmunt Stiler.

Za zgodność: (—) Madeyski.

Dalsze zwycięstwo B. B. W. R.
w wyborach do rad gminnych.

W dalszym ciągu wyborów do rad gminnych na terenie powiatu częstochowskiego odbyły się wczoraj, jak już zapowiadaliśmy, wybory w gminach: Olsztyn, Przyrów i Złoty Potok. Wybory te przyniosły również całkowite zwycięstwo listom prorządowym, z ramienia których do ciał samorządowych wchodzą działacze bezpartyjni, mający na celu jedynie dobro ogółu ludzkości.

W gminach Olsztyn i Złoty Potok, z których w każdej wybierano 16 radnych, wybory odbyły się przez aklamację. Wszyscy radni przeszli z listy prorządowej. W gminie Przyrów na ogólną liczbę 16 mandatów listy prorządowe zdobyły 10 mandatów, zaś listy opozycyjne — 6 mandatów.

W ciągu bież. tygodnia odbędą się wybory w pozostałych 4-ch gminach naszego powiatu.

Warto zaznaczyć, że oprócz radnych gminnych wybrani zostali również ich zastępcy w tej samej liczbie.

Tragiczna śmierć handlarza świń.

Widownią tragicznego wydarzenia była onegdaj wieś Rochlin, gm. Lelów. Do wsi tej przybył w celu kupna świń 29-letni handlarz ze wsi Janów, gm. Złoty Potok, Emiljan Migalski, nie cieszący się zbyt dobrą opinją, ze względu na dość częste, pod wpływem alkoholu awantury.

Migalski, załatwiwszy pomyślnie tranzakcję z miejscowymi gospodarzami, udał się do pobliskiej karczmy i tam upojony widokiem znacznego zarobku, urządził sobie libację. Wkrótce Migalski był już porządnie wstawiony, to też zachowywał się zbyt swawolnie.

W pierwszym chwili między nim a dwoma mieszkańcami tejże wsi wynikła sprzeczka, a następnie bójka, w czasie której jeden z gospodarzy uderzył Migalskiego orczykiem od wozu w głowę. Cios był tak silny, że Migalski, brocząc obficie krwią, padł nieprzytomny na ziemię i po kilku godzinach, mimo pomocy lekarskiej zmarł.

W związku z tem zatrzymano obu sprawców mordu i osadzono ich narazie w areszcie.

Dotąd nie zdołano ustalić faktycznej przyczyny zajścia. Z relacji świadków tragicznego wydarzenia wynika, że Migalski usiłował dokonać gwałtu na osobie córki jednego z gospodarzy, który z zemsty za to, dobrawszy sobie do pomocy sąsiada, postanowił doraźnie ukarać sprawcę zamachu na cześć jego córki, co też uczynił, powodując śmierć Migalskiego. Dalsze dochodzenie ustali niewątpliwie, czy twierdzenie to jest słuszne.

Zięć przywiązał się do mieszkania teścia. Teść niejakiego Dawidowicza a ojciec żony jego Bajli mieszkał w domu przy ul. Nadrzecznej 84 z którego w październiku ub. r. wyprowadził się. Z okoliczności tej skwapliwie skorzystali młodzi Dawidowiczowie i w kilka dni po opróżnieniu mieszkania przez teściów młode małżeństwo zajęło bezprawnie mieszkanie mimo energicznych protestów właściciela domu. Ponieważ dobrowolnie Dawidowiczowie mieszkania opuścić nie chcieli w dniu 26 października przybył przodownik policji i kazał niezwłocznie mieszkanie opuścić. Dawidowiczowie nietylko że nie usłuchali prawnego żądania przedstawiciela władzy, ale stawili jeszcze opór przodownikowi i ludziom zajętym przy wynoszeniu rzeczy. Za czyny te postawieni zostali oboje małżonkowie w stan oskarżenia, a sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Chrapowickiego po wysłuchaniu przemówienia wiceprokuratora Hausbranda skazał wojownicze małżeństwo na karę po miesiącu aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat dwóch.

22-letnia krawcowa skazana na rok więzienia za działalność komunistyczną. Wczoraj sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza, przy udziale sędziów Chrapowickiego i Gawlikowskiego rozpoznawał sprawę 22-letniej krawcowej Dory Gotlieb, oskarżonej o przynależność do komunistycznego związku młodzieży Polski, zbieranie składek na międzynarodową organizację pomocy ofiarom rewolucji, udział w zlocie antywojennym w Rakowie w dniu 17 lipca ub. r. i nakoniec o wznoszenie okrzyków antypaństwowych podczas masówki komunistycznej w dniu 3 listopada ub. r. zorganizowanej przy ul. Nadrzecznej.

Po wysłuchaniu przemówień stron pprok. Chawłowskiego i obrońcy J. Markowicza sąd po naradzie skazał oskarżoną na 1 rok więzienia.

Do akt Nr. Km. 2105-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław Woźniakowski, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 30 stycznia 1934 roku, od godz. 10-tej na pokrycie należności Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków Oddz. w Łodzi i inn. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Fabryki Mebli Giętych „K. Wünsche i S-ka", w Radomsku w jej lokalu w Radomsku przy ulicy Narutowicza 11, składających się z kasy ogniotrwałej, 2-ch maszyn do pisania, 4-ch stołów biurowych, 5-ciu etażerek, 4-ch wieszaków stojących, 4-ch segregatorów, 2-ch półek, 4-ch biurek, zegara, garnituru mebli dębowych wyściełanych, 335-ciu krzeseł, 97 foteli, stolików, umywalek, kanap i inn. oszacowanych na łączną sumę 22.012 zł. 35 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 10 stycznia 1934 r.

Komornik W, Woźniakowski.

Kto wygrał na loterji?

W 7-mym dniu ciągnienia 4 ej klasy 28 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20.000 na nr. 20649.

Zł. 10.000 na n-ry: 99213 115335

Zł. 5.000 na n-ry: 7214 41281 100282 133198 136566 156255.

Zł. 2.000 na n-ry: 21197 28617 29433 36268 38005 45227 52025 55001 57939 66457 72840 82647 126258 131149 143351 147093 162599 163042 164056 167261 167831.

Zł. 1 000 na n-ry: 13108 15252 18948 24031 26579 27783 31165 33812 36638 46110 63832 65070 65003 67293 70980 77343 96828 109306 110854 111747 126072 143427146578 159559.

II.

Zł. 15.000 na nr. 154173.

Zł. 10 000 na n-ry: 116407 132047 169534.

Zł. 5.000 na n-ry: 52245 51332 151156.

Zł. 2.000 na n-ry: 3347 6182 6833 12643 23945 22942 33831 37458 45506 65118 66898 68213 72277 79447 79306 108758 107345 113112 117373 125519 155172.

Zł. 1.000 na n-ry: 5183 14023 18978 21141 20108 38019 46648 59256 60817 64139 61826 63340 72487 77715 95770 103124 102982 128648 129633 127658 126483 130133 130927 136368 137479 142990 151871 161206 164088 162617 169617.

Z RADOMSKA.

— Przywłaszczona ziemia przywrócona gm. m. Radomska. W ub. środę sąd grodzki w Radomsku, w osobie sędziego Michałka rozpatrywał sprawę z powództwa gm. Radomsko o przywłaszczenie przez małżonków Bugdał, mieszk wsi Wymysłówek, działki leśnej.

Na działce tej przed kilku laty wspomn. Bugdałowie pobudowali dom murowany i inne zabudowania gospodarcze.

Ponieważ jednak z zajętej działki Bugdałowie nie chcieli zejść dobrowolnie, Zarząd Miejski przez swego radcę prawnego adw. Wolskiego, wystąpił przeciwko nim na drogę sądową.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu wywodów adw. Wolskiego, wydał wyrok, mocą którego nakazał przywrócić gm. m. Radomska przywłaszczoną działkę leśną, pobudowane budynki i obciążyć Bugdałów kosztami sądowemi.

— Z walnego zebrania Związku Peowiaków. Onegdaj odbyło się w sali Związku Strzeleckiego walne zebranie Związku Peowiaków.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły złożonego przez prezesa p. Hajdukiewicza, a w imieniu komisji rewizyjnej przez p. W. Podlewskiego, walne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, który w jawnem głosowaniu został wybrany w następującym składzie: prezes — p. Wacław Podlewski, sekretarz — p. Br. Rolski i skarbnik — p. Br. Półrola; członkowie zarządu pp. Hajdukiewicz, Zawadzki i Lewicki; do komisji rewizyjnej pp Kwaśniewski, Kancler i Goszczyński, referentem bratniej pomocy p. J. Katuszewski.

— Zmarła wskutek poparzenia. W dniu 13 b. m. trzechletnia Teresa Grzywacz, zam. w nowopobudowanym baraku, pozostawiona w domu bez opieki, wylała na siebie z garnka gorącą wodę, wskutek czego doznała silnego poparzenia całego ciała.

Odwieziona do szpitala miejskiego, zmarła.

Tylko w restauracji „UL" dostaniesz smaczne obiady, zakąski i trunki.
Ceny umiarkowane. Wieczorem koncert salonowy

Opłatek rezerwistów w Kłobucku.

Kłobuckie Koło Związku Rezerwistów pulsujące intensywnem życiem organizacyjnem, obchodziło święto tradycyjnego opłatka. W pięknie przystrojonej świetlicy, przy ,zapalonych świeczkach choinkowych, zasiadło liczne grono rezerwistów do skromnej biesiady. Po symbolicznem przełamaniu się opłatkiem z prezesem Koła, inż. Stefanem Bockiem nadleśniczym nadleśnictwa Grodzisko, zgromadzeni złożyli sobie serdeczne życzenia powodzenia i dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. Nastąpiły przemówienia okolicznościowe prezesa Bocka, p. J. Gajzlera i p. S Kumorka, w których mówcy wznieśli okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, podkreślając ideowe znaczenie Związku Rezerwistów na terenie młodej państwowości naszej.

W niezwykle podniosłym i serdecznym nastroju zebrani odśpiewali chóral nie liczne kolendy i pieśni legjonowe. Zebranym przygrywała miejscowa orkiestra Straży Ogniowej. W czasie biesiady p. prezes odczytał życzenia komendanta Powiatowego Związku Rezerwistów, przyjęte żywem wzruszeniem przez zgromadzonych.

Swięto opłatka kłobuckiego Koła Rezerwistów, jako przejaw solidarności, ofiarności i łączności koleżeńskiej, pozostawiło w sercach uczestników niezatarte wrażenia, to też wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do zorganizowania tej miłej uroczystości, a w pierwszym rzędzie paniom, p. inżynierowej Stanisławie Makosikowej i p. Marji Makosikowej, które zajęły się łaskawie czynnościami gospodyń, oraz panu prezesowi inż. Stefanowi Bockowi, ogół członków Koła składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Z WALENCZOWA.

Opłatek Koła Gospodyń.

Koło Gospodyń w Walenczowie urządziło tradycyjny opłatek. W uroczystości wzięły udział wszystkie gospodynie z rodzinami oraz zaproszeni goście.

Uroczystość w krótkich słowach rozpoczęła kier. przedszkola, p. M. Smołuchówna, prezeska Koła Gospodyń, poczem zabrał głos miejscowy kier. szkoły p. P. Wróbel i w krótkiem przemówieniu podniósł znaczenie Koła Gospodyń na wsi. Rolę i znaczenie Koła Gospodyń w pracy i życiu wsi podkreślili również w swych przemówieniach miejscowy proboszcz, ks. Gacek i instruktorka p. Gizińska.

Po przemówieniach nastąpiła uroczystość łamania się opłatkiem i składania sobie życzeń noworocznych, a następnie wszyscy zebrani zasiedli do wspólnej kolacji, która była obfita i smaczna, a tem smaczniejsza, że wszystkie potrawy, pieczywo, a nawet wino, które dopijano podczas kolacji, było dziełem gospodyń.

Po skończonej kolacji zabrzmiała wesoła kolenda „Wśród nocnej ciszy" i inne. Końcowym punktem uroczystości była zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

Powyższa uroczystość pozostawiła po sobie miłe wrażenie, a członkinie Koła Gospodyń Wiejskich zachęciła do dalszej wytężonej pracy, zmierzającej do podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi.

Przedstawienie amatorskie.

Staraniem Związku Młodzieży Ludowej w Walenczowie odbyło się przedstawienie amatorskie, w czasie którego zostały odegrane dwie sztuczki: „Betleem Polskie" i „Spokojny lokator". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczono na cele związku.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia
LEKARZ-DENTYSTA
Unikajcie partaczy dentystycynych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.
(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).
Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość" lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

Obniżka komornego
musi nastąpić.

Dziś, w dobie powszechnej zniżki płac, zarobków, cen — niezmienione pozostały jedynie stawki komornego. Stawki te są tak niewspółmiernie wysokie w stosunku do zarobków, że niejednokrotnie przekraczają połowę całego budżetu rodziny.

W następstwie lokator musi wpaść w dług u gospodarza, potem przychodzi eksmisja, a nieraz i licytacja ostatniego kawałka mebla dłużnika.

Organizacje lokatorskie już wiele razy interwenjowały w tej sprawie u czynników miarodajnych, domagając się wprowadzenia ustawy zniżki komornego — niestety jednak, jak dotychczas, bezskutecznie. W ub. roku rząd sprawę tę pozostawił „dobrej woli" kamieniczników, no i oczywiście owa "dobra wola" nie dała się w niczem poznać.

Rzecz charakterystyczna, że wszystkie udogodnienia dla właścicieli domów, umożliwiające zniżkę komornego zostały już oddawna wprowadzone w życie — a więc m. in. podatek od nieruchomości został zreformowany w ten sposób, że wysokość jego jest zależna od rzeczywistej sumy, pobieranego komornego i zniżka czynszu pociąga za sobą automatycznie zniżkę podatku, wszelkie długi hipoteczne, zostały rozłożone na wieloletnie raty i tp. — a mimo to stawki czynszu pozostają ciągle bez zmian.

Zniżka komornego leży zresztą i w interesie właścicieli domów, przy dzisiejszych bowiem stawkach komornego procent niemogących płacić rośnie w tak zastraszająco szybkiem tempie, że wkrótce może dość do takiej sytuacji, że gospodarze nie będą mogli ściągnąć nawet drobnej części swych należności.

Natomiast zniżka komornego zapewni im znacznie regularniejszą płatność ze strony lokatorów, których budżet nie będzie już tak przeciążony niewspółmiernie wysokiemi stawkami.

Sprawa zniżki komornego jest równie doniosła, jak i pilna i w imię interesów tak właścicieli nieruchomości, jak i lokatorów, winna być jaknajszybciej przeprowadzona.

Renta inwalidzka
za uszkodzenie zdrowia.

Najwyższy Trybunał Administracyjny na ostatniej sesji wydał zasadnicze orzeczenie, zmieniające praktykę odwoławczych komisyj inwalidzkich.

Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego odwołał się Jan Schütz b. żołnierz armji niemieckiej, który spędził w niewoli na Syberji 5 lat od 1915 do 1920 r., przyczem nabawił się w r. 1918 przepukliny.

Inwalidzka komisja odwoławcza, do której Jan Schütz zwrócił się o przyznanie mu renty inwalidzkiej, żądanie jego oddaliła, uznając, iż rentę inwalidzką można przyznać tylko za uszkodzenia zdrowia, poniesione w służbie, a skoro cierpienie Schütza wynikło już po okresie przewidzianym przez ustawę inwalidzką, to w tym wypadku renta nie przysługuje.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenie to uchylił. Art. II bowiem ustawy inwalidzkiej głosi, że za inwalidów wojennych uważa się osoby, które doznały uszkodzenia lub okaleczenia na skutek służby, popełnionej w takim to a takim okresie, a nie w czasie tejże służby.

Wynika z tego, że jeśli chodzi nie o okaleczenia, które z natury rzeczy mogą powstać jedynie w czasie służby, lecz mamy do czynienia z chorobami, będącemi następstwem dawniej przeżywanych wypadków, czy splotu niekorzystnych dla zdrowia warunków, to nie jest tu decydującym moment uzewnętrznienia się samego cierpienia, natomiast wystarczy ustalenie związku przyczynowego z temi wypadkami.

Gdy nawet cierpienie uzewnętrzniło się po dacie, wskazanej w ustawie inwalidzkiej, komisje lekarskie nie są zwolnione od ich badania w celu ustalenia związku przyczynowego choroby ze służbą wojskową.

Teza więc Najwyższego Trybunału brzmi, że okoliczność, iż cierpienie inwalidy ujawniło się po dacie określonej w ustawie inwalidzkiej z r. 1921 nie jest samo przez się przeszkodą, do uzyskania renty.

Z KRAJU.

Człowiek z roku 1828.

Obok Czorsztyna, przy niedzickim moście, na „Kapuśnicy", żyje najstarszy góral na Podhalu, 105-letni Marcin Szutrowicz. Drobniutki ten i biały, a czerstwy w sobie człowieczek ujrzał świat w roku 1828.

Wątły, słabowity za młodu, od służby wojskowej został zwolniony. Czuł się rzęczywiście źle. Samopoczucie uległo w nim zmianie dopiero wtedy.. gdy zasmakował w gorzale.

Pił, pił Szutrowicz, niczem mistrz Zagłoba! Dwa gospodarstwa tłuste przepijaczył. Sługując przy jakiejś gorzelni, żłopał nawet spirytus!

Na zdrowie mu to szło, jak powiada, sił przysparzało, konserwowało chłopa. Jedenasty krzyżyk nosząc na szczupłych ramionach, lekko uwija się dziś około jakowychś stajni dworskich, krowy pasie, koszyki wyplata, grzybów szuka po lesie, siekierką wywinie, gdy zechce.

Odżywia się przeważnie ziemniakami i zupą. Zje resztą wszystko, co uwarzy mu w ubogiem naczyniu, druga jego żona, 70 letnia babina.

Czerstwością tak pokaźnych lat. osią giętą naprzekór dwukropkom kardynalnych nakazów zdrowotnych, góral ten... wzbudza poprostu wiarę w wyrok przeznaczenia.

Spędzenie płodu u 14-letniej.

Poraz pierwszy od czasu wprowadzenia nowego kodeksu karnego wydarzył się ciekawy wypadek dokonania operacji przerwania ciąży za zgodą władz.

Chodzi o 14-letnią dziewczynkę, która padła ofiarą zniewolenia. Rodzice poszkodowanej zwrócili się z prośbą o wyrażenie zgody na przerwanie ciąży. Urząd prokuratorski zgodę taką wydał, opierając się na art. 233 punkt B, który przewiduje bezkarność spędzenia płodu. gdy chodzi o osobę, na której dokonano przestępstwa.

Prokurator warszawskiego sądu okręgowego wydał więc zaświadczenie dla władz lekarskich i poraz pierwszy przeprowadzona zostanie operacja na rachunek skarbu państwa.

Obiecując ożenek wyłudził 12.000 złotych.

Niezmiernie ciekawa sprawa była przedmiotem rozprawy sądowej w Mogilnie.

Na ławie oskarżonych zasiadł wdowiec Kamiński, rolnik z Orchówka (powiat mogilnicki), któremu akt oskarżenia zarzucał, że pod pozorem ożenku wyłudził od zamożnej córki rolnika w Głębicach, Katarzyny Kaczmarkówny, około 12 tysięcy złotych. Kiedy niedoszłej mężatce sprzykrzyło się wydawanie pieniędzy, zażądała zahipotekowania pobranych sum i w tym celu „narzeczeni" mieli się spotkać u notarjusza Jesionowskiego w Trzemesznie.

Wdowiec nie zjawił się jednak i w tym czasie oświadczył się młodszej siostrze swej narzeczonej Na wniosek Katarzyny Kaczmarkówny sprawą zajął się prokurator i pomysłowy wdowiec zakończył swoją „karjerę konkurenta o rękę posażnej panny" wyrokiem sądowym, skazującym go na 16 miesięcy więzienia oraz ponoszenie kosztów postępowania i grzywny w kwocie 500 zł.

ZE ŚWIATA.

Dokończył operacji mimo ataku serca i... skonał.

Wielkie wrażenie wywarła w Rzymie wiadomość o tragicznej śmierci profesora uniwersytetu, Trioliego.

Wezwany do chorej położnicy, w czasie operacji dostał ataku sercowego. Nie przerwał jednak operacji, ale — mimo, że sam dotkliwie cierpiał — dokończył swej pracy. Gdy już oddał nowonarodzone dziecko w ręce akuszerki i udał się do łazienki, aby umyć ręce— padł martwy.

Zmarły był znanym i powszechnie cenionym akuszerem. Gdy w czasie zabiegu akuszerka zauważyła, że lekarz cierpi i pytała, czy przerwie operację, profesor oświadczył jej, że obowiązek ratowania życia chorej i dziecka nakazuje mu pracować dalej.

Pogrzeb zmarłego na posterunku lekarza stał się wielką manifestacją Rzymu.

Niesamowita tragedja staruszki.

Pisma francuskie przynoszą szczegóły niesamowitej tragedji małżeńskiej, która rozegrała się na tle obłędnej zazdrości męża we wsi Lamecourt budząc niezwykłe poruszenie nietylko w tamtejszej okolicy. Smutnymi bohaterami zajścia są miejscowy leśniczy, Rudolf Timmerman liczący 59 lat życia i jego 66-letnia żona.

W ciągu przeszło 30 lat pożycia małżeńskiego tych osób życie nieszczęśliwej tej kobiety było jednym pasmem udręczeń na tle obłędnej zazdrości jej męża, który wogóle nie pozwalał jej samej opuszczać mieszkania, a od szeregu lat wychodząc z domu na służbę w lesie, żonę swą zamykał najpierw w jej pokoju, a ostatnio w piwnicy, gdzie jej nakładał kajdany i uwiązywał na łańcuchu, przykutym do ściany.

W tych okolicznościach nieszczęśliwa ta osoba zdecydowała się na czyn rozpaczny i zabrawszy mężowi jego rewolwer służbowy dała do niego 4 strzały, kładąc go trupem. Opinja publiczna oczekuje, iż mimo wszystko wyrok sądu przyzna jej okoliczności łagodzące.

Tajemnicza para szpiegów - zamachowców.

Policja tajna dokonała w Pradze aresztowania pewnej tajemniczej pary emigrantów z Niemiec. Kobieta posiadała paszport kanadyjski na imię Elzy Wiktorji Beaudry, a mężczyzna legitymował się paszportem bułgarskim, wystawionym na imię Wasyla Cwietkowa. Oświadczył on, że jest dziennikarzem bułgarskim. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim listy przywódców oddziałów szturmowych w Niemczech i pokwitowania na podjęcie pieniędzy z „Brunatnego Domu" w Monachjum. — Rzekoma p. Beaudry twierdziła, że jest wdową po pewnym fabrykancie kanadyjskim. W jej bagażach znaleziono znaczne ilości narkotyków jak kokainę, heroinę, morfinę itd. Ilość tych trucizn wystarczałaby dla uśmiercenia kilkuset osób.

Kobieta odmawia zeznań o przeznaczeniu tych znacznych zapasów środków odurzających.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że tajemnicza para uprawia szpiegostwo na rzecz Niemiec i że legitymuje się fałszywemi dokumentami osobistemi. Celem ich przybycia do Pragi jest zamordowanie mieszkającego tu twórcy zwróconego przeciwko Hitlerowi „czarnego frontu" Ottona Strassera, brata Grzegorza Strassera.

Zbrodniczą parę uwięziono i umiesz-

czono w areszcie prewencyjnym. Sledztwo zmierza w kierunku ustalenia tożsamości aresztowanych.

Siedem aut
najechało na siebie.

Koło Usti w północnych Czechach nastąpił niesamowity splot katastrof samochodowych.

Wyjeżdżający z Usti samochód osobowy zderzył się z powodu gęstej mgły pod miastem z samochodem ciężarowym, który wskutek defektu stanął na szosie. W przeciągu kilkunastu minut z obu stron szosy nadjechało 5 dalszych samochodów, których kierowcy nie zauważyli wskutek gęstej mgły spiętrzonej przed nimi przeszkody i pełnym pędem najechali na wozy, które już poprzednio się zderzyły. Utworzyło się kłębowisko z 7 samochodów. które w większości zostały prawie zupełnie zdruzgotane.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w katastrofie tylko dwie osoby odniosły poważniejsze obrażenia, reszta pasażerów i kierowców wyszło z wypadku z lżejszemi okaleczeniami.

Jedna katastrofa po drugiej
na temsamem miejscu.

W Plettenburg (Westfalja), gdzie wskutek eksplozji gazu zawalił się dom, nastąpił w parę godzin potem drugi katastrofalny wybuch gazu w odległości 12 mtr. od miejsca, gdzie wydarzyła się pierwsza katastrofa.

Skutkiem wybuchu zawaliła się klatka schodowa w sąsiedniej kamienicy, na której znajdował się w chwili katastrofy właściciel domu, który został pogrzebany pod gruzami i doznał złamania nóg i rąk. Również kilku przechodniów, rzuconych siłą detonacji o ziemię, odniosło poważniejsze obrażenia. W promieniu kilkudziesięciu metrów wszystkie szyby wyleciały z okien.

Wśród ludności wybuchła panika. — W ciągu nocy wszystkie domy w pobliżu miejsca katastrofy zostały w obawie przed powtórzeniem się wybuchów opróżnione.

Tragiczna miłość starego do młodej.
Awantura młodej arystokratki angielskiej.

W szpitalu afrykańskim w Nairobi, tragicznie zakończyła się miłość starego myśliwego ku młodej córce para angielskiego, która wbrew woli ojca i rodziny, porzucając wielkomiejskie życie wyjechała w ślad za ukochanym do dżungli afrykańskiej.

Postępek ten młodej arystokratki angielskiej, poruszył całą opinję Londynu, swą egzotyką. W 1931 r. do stolicy Anglji przybył wprost z Afryki, 50-letni Andrew Rattrey, zawołany myśliwy i zarządzający dobrami para Anglji, lorda Furnesa. Rattrey pochodził ze Szkocji, lecz przed 30 laty wyemigrował jako młodzieniec, szukający przygód i zainstalował się w angielskich kolonjach, słynąc z reputacji jednego z odważniejszych myśliwych na grubszego zwierza.

Rattrey przypadł do gustu córce swego chlebodawcy, która nie zważając na różnicę wieku, oddała mu swe serce. Młoda miss, znająca dotąd lwów i lwice z Zoo, pochłaniała opowiadania Rattreya o życiu afrykańskiej dżungli i wkrótce po wyjeździe szkota, namówiła ojca na „małą przejażdżkę” do Airyki i zaaranżowanie polowania na lwy.

Podczas tej niebezpiecznej ekspedycji, romans Rattreya i młodej angielki, przybrał tak dalece na sile, że w przededniu zakończenia polowania, Rattrey i lady Furness, potajemnie wyjechali do najbliższego siedliska ludzkiego i wzięli ślub nie mając na to zgody lorda.

Gdy ten dowiedział się o wszystkiem wyrzekł się całkowicie córki, i wyjechał do Anglji bez pożegnania.

Małżeństwo, mimo takich przeszkód, okazało się szczęśliwe. Andrew Rattrey porzucił służbę u swego „teścia“ i razem z młodą małżonką przeniósł się wgłąb dżungli, rozpoczynając polowania na większą skalę.

Niedawno zachorował ciężko. Nie tracąc ducha, żona zamówiła samolot i odwiozła męża do szpitala, gdzie natychmiast była dokonana operacja. Stan chorego uległ potem polepszeniu, lecz wskutek wady serca, nastąpiła nagła śmierć.

Dopiero wtedy lord Furnest przebaczył córce i uznał Rattreya za zięcia Wzruszyło go szczerze oddanie córki dla męża. Podczas choroby, nie odchodziła na krok od łóżka i nocowała nawet wpobliżu. To też największy wieniec na grobie Rattrea‘a pochodził od lorda Furnessa.

Nieboszczyk Rattrey, uważany za zdolnego myśliwego, odważnie chodził w pojedynkę na byle jakiego zwierza. Wystrzegał sie tylko leoparta, bo na początku swej karjery został niebezpiecznie zraniony przezez tego drapieżcę i odtąd wyrażał się o nim z dużą powagą, zresztą, jak i większość myśliwych afrykańskich, uważających leoparda za zdradliwego zwierza, potrafiącego znienacka rzucić się na człowieka, bez powodu, tylko wskutek chimery.

45 kg. pomadki do ust.

Jaką sumę wydają kobiety angielskie na pudry, barwniki, manicure, masaże i inne skomplikowane zabiegi kosmetyczne?

Kwestją tą zainteresował się pewien dziennikarz angielski. Obliczył, że „budżet kosmetyczny“ kobiet brytyjskich przekroczył w roku 1933 sumę 160 tysiecy funtów szterlingów. Przeciętnie kobieta wydaje przez jedną minutę — cztery pensy (około pół złotego) na środki upiększające.

Płeć piękna miasta Birmingham, liczącego miljon ludności, zużyła w oiągu roku — 45 klg. pomadki do ust.

Statystyka dzielnicy londyńskiej Chelsea bije jednak wszelkie rekody. — Z pośród 10 tysięcy kobiet, zamieszkujących tę dzielnicę, 7,500 stosuje wieczną ondulację dwa razy w ciągu roku. Ponieważ zabieg ten kosztuje około dwuch funtów, dzielnica Chelsea wydaje rocznie 30 tysięcy funtów na samą ondulację.

Dziennikarz angielski dodaje do obliczonych przez siebie cyfr, że „45 klg. pomadki do ust podkreśla w jaskrawy i dobitny sposób znaczenie piękności kobiet i ich ambicyj podobania się — jako ważkich czynników gospodarki handlowej.

RADJO.

WARSZAWA 17 stycznia

9.00 Sygnał czasu 9.05 Gimnastyka 9.20 Płyty gramofon. 9.35 Dziennik por. 9.40 Płyty gramof. 9.50 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12 30 Wiadom. meteor. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dzien. południowy 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Transm. ze Lwowa 15.55 Płyty gramofonowe 16.10 Program dla dzieci starszych 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 XII-ty koncert z cyklu. 17.35 Transm. ze Lwowa. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt pt. „Łowiectwo i ochrona przyrody“. 18.20 Muzyka lekka w w wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny 20.02 Koncert popularny wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.30 Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny 21.00 Feljeton karnawałowy. 21.15 Koncert. 22.00 Płyty gramofon. 23.00 Wiadomości meteorol dla komuniacji lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 17 stycznia

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiadom. meteor. 12.33 Płyty gramofonowe, 12 55 Dziennik z Warszawy. 15.20 Giełda Zbożowa i Towar. 15.25 Komun. z Warszawy. 15.40 Arje i pieśni ze Lwowa. 15.55 Płyty gramofon. 16.10 Program dla dzieci z Warsz. 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Koncert z Warsz. 17.50 Płyty gramofon. 18.00 Transmisja z Warszawy 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.25 Tran. z Warsz. 19.43 Wiadom. sportowe 19.47 Tran. z Warsz. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
Ul. N. Marji Panny (Aleja) Nr. 10.
POWRÓCIŁ
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7 wieczorem. W niedziele i święta od 10—2 po poładniu.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

190) POWIESC.

Tak więc człowiek ten, w sile wieku, atletycznej budowy, człowiek co bez wątpienia miał żyć jeszcze długie lata, zdrowy na umyśle, miał przepędzić wszystkie dni swoje wśród obłąkanych, w zupełnej ciemnocie, inaczej gdyby go odkryto, poszedłby na rusztowanie za nowe zbrodnie, albo by został skazany na wieczne więzienie wśród zbrodniarzy, którymi się tem więcej brzydził, im więcej za popełnione występki żałował.

— O Boże, mamo, — szepnął Germain matce;—jakże ten ślepy zdaje się pogrążony w rozpaczy.

— Prawda, moje dziecię,—odpowiedziała wzruszona pani George; — mimowolnie serce mi się ściska, widok ten boli mnie.

Ledwie pani George to wyrzekła, gdy Bakałarz zadrżał; twarz jego pokrajana od szwów zbladła pod bliznami; podniósł żywo głowę i tak nagle odwrócił się w stronę, gdzie stała pani George, że ta krzyknęła ze strachu. Bakałarz poznał ten głos żony, a ze słów jej domyślił się, że mówi z jego własnym synem.

— Przyjacielu,—rzekł doktór do Bakałarza,—jak się masz?

Bakałarz milczał.

— Czy nie słyszysz? — rzekł znowu doktór, uderzając Bakałarza zlekka po ramieniu.

Bakałarz nie odpowiedział; spuścił głowę, po chwili z jego oczu ociemniałych spadła łza.

— Płacze,—rzekł doktór.

— Ach, jakiż to biedny i nieszczęśliwy człowiek! — zawołał Germain rozrzewniony.

Bakałarz zadrżał silnie, znowu słyszał głos syna, słyszał, że syn lituje się nad nim.

— Jaki smutek cię tłoczy?—zapytał go znowu doktór.

Bakałarz nic nie odpowiedział, zakrywał ciągle twarz.

— Nic się od niego nie dowiemy,— rzekł doktór.

— Dozwól pan, pocieszę go, — odezwał się uczony warjat. A biorąc za ramię jakiegoś młodzieńca obłąkanego, który bełkocąc coś, klęczał przed Bakałarzem.

— Pójdź precz, ty nudziarzu.

Doktór, spostrzegając przykre wrażenie, jakie ta scena sprawiła na pani George, rzekł do niej:

— Zaraz będziemy u Morela i jeżeli nadzieja moja ziści się, radość napełni duszę, na widok poczciwego człowieka, przywróconego swej godnej żonie i godnej córce.

Doktór odszedł, przewodnicząc swym gościom.

Bakałarz został sam z uczonym warjatem, który zaczął mu z gestykulacją i bardzo wymownie tłómaczyć bieg ciał niebieskich.

Ale go Bakałarz nie słuchał. Z głęboką rozpaczą myślał o tem, że nigdy nie usłyszy głosu żony, głosu syna. Nie mogąc wątpić o słusznem obrzydzeniu, jakie mieli dla niego, o nieszczęściu, wstydzi, strachu, w jakie pogrążyłoby ich wyjawienie jego nazwiska, wolałby był sto razy ponieść śmierć, niż przyznać się do nich.

Jedna tylko, ostatnia, została mu pociecha, że choć na chwilę wzbudził jakąkolwiek litość w sercu syna. I mimo woli przypomniał sobie słowa, które mu powiedział Rudolf przed wymierzeniem strasznej kary:

— Zbrodniarzu, nadużyłeś swej siły, ja zniszczę twoją siłę. Dziś serce masz zamknięte dla skruchy, kiedyś będziesz płakał nad swojemi ofiarami. Z człowieka zrobiłeś się dzikim zwierzem, upadłeś niżej zwierzęcia, bo nie szanowałeś nawet żony i dziecka, a kiedyś ostatnia twoja prośba do Boga będzie o to, abyś umarł przy żonie i synu.

— Przejdziemy teraz do budowli, w której znajduje się biedny Morel, — rzekł doktór.

SZLIFIERZ MOREL.

— Staneliśmy na miejscu, — rzekł doktór zatrzymując się przed domem. Tu znajdziemy Morela.

— Jaki jest rodzaj jego warjacji?— zapytała po cichu pani George doktora, strzegąc się aby Ludwika tego nie słyszała,

— Wyobraża sobie, że jeżeli w ciągu dnia nie zarobi tysiąca trzystu franków, dla zapłacenia długu, zaciągniętego względem notarjusza, zwanego Ferrand, Ludwika będzie musiała umrzeć na rusztowaniu, za popełnioną zbrodnię dzieciobójstwa.

— Ach panie, ten notarjusz był potworem! — zawołała z oburzeniem pani George.

— Chciej pani tu zaczekać z resztą towarzystwa, pójdę zobaczyć jak się ma Morel. — Proszę cię, Ludwiko, uważaj dobrze, skoro zawołam: Wejdź! ukaż się natychmiast, ale sama. Gdy powiem raz drugi: Wejdźcie, inne osoby przybędą za tobą.

— Ach, panie, serce we mnie omdlewa, — rzecze Ludwika, ocierając łzy, — biedny ojciec, gdyby ta próba została bez skutku!

Doktór wszedł do pokoju z gęsto zakratowanem oknem, skąd był widok na ogród.

Dzięki spoczynkowi, zdrowym pokarmom, wygodzie, Morel nie był już nędzny i wybladły. Gdy doktór wszedł, Morel, siedząc zgarbiony, niby obracał kamień i mówił:

— Tysiąc trzysta franków, pracować trzeba... pracować...

Doktór wyjął z kieszeni sakiewkę, wysypał z niej złoto na dłoń i znienacka rzekł:

— Kochany Morelu, dosyć pracowałeś, zarobiłeś nareszcie tysiąc trzysta franków, które ci trzeba na ocalenie Ludwiki. Oto są... — I doktór rzucił złoto na stół.

— Ludwika ocalona! — wykrzyknął szlifierz, zgarniając złoto.—Lecę już do notarjusza.

— Wejdź! — krzyknął doktór.

Ludwika stanęła we drzwiach, którędy Morel chciał wychodzić. Osłupiały, cofnął się o dwa kroki i wypuścił złoto z ręki. Przez kilka minut spoglądał na Ludwikę w najgłębszem zdumieniu, niepoznając jej jeszcze, zdawało się, iż usiłuje zebrać pamięć, potem zbliżając się coraz więcej i więcej, patrzył na nią z ciekawością niespokojną i bojaźliwą.

— Dobrze... dobrze... — szepnął doktór Luewice, — dobry znak, kiedy powiem: Wejdźcie, rzuć mu się na szyję i nazwij go ojcem.

Twarz Morela wyrażała bolesną niepewność, zamiast wlepić oczy w córkę, zdawało się chciał uniknąć jej widoku. Mówił do siebie pocichu, głosem przerywanym:

— Nie!... nie!... to sen!... To nie jest Ludwika...

— To nie Ludwika...

— Wejdźcie! — rzeł doktór.

— Ojcze!... poznajże mnie! Jestem Ludwika, córka twoja! — zawołała, zalewając się łzami i rzucając się w jego objęcia.

W tej chwili weszła żona Morela, Rigoletta, pani George, Germain i Pipelet z żoną.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.